Nakład 23.700 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 39. Sosnowiec, poniedziałek 10 lutego 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Prezydent Estonji na ziemi polskiej

od granicy łotewskiej przez Wilno do Warszawy.

Owacyjne powitanie prezydenta Strandmana w stolicy.

WILNO, 9. 2. Pociąg prezydenta Rzplitej, wysłany po prezydenta Estonji, przybył do Turmontów, ostatniej polskiej stacji

na granicy łotewskiej,

poczem ruszył na graniczną stację łotewską Zemgale, gdzie miał oczekiwać przyjazdu dostojnego gościa.

Pociągiem łotewskim nadjechał naczelnik państwa dr. Strandman w asyście płk. Frickhausa i p. Muntersa z estońskiego M. S. Z., oraz posła polskiego z Rygi min. Arciszewskiego.

Naczelnik Hołówko przeprowadził prezydenta Strandmana z pociągu łotewskiego, przy dźwiękach estońskiego hymnu,

przed łotewskim szwadronem honorowym,

do pociągu polskiego, który ruszył, wioząc dostojnego gościa przed bramę tryumfalną, przepięknie oświetloną z napisem: „Tere tulemast" (Witaj nam).

Na całym torze od łotewskiej granicy do Turmontów na przestrzeni 5 klm. stała

straż pożarna z pochodniami.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się

na ziemi polskiej,

orkiestra wojskowa odegrała hymn estoński, a prezydent Strandman powitany przez wojewodę Raczkiewicza, odebrał raport od gen. Litwinowicza i prezesa dyrekcji kolejowej Falkowskiego i przeszedł przed frontem baonu honorowego 6 p. p. Leg., Strzelca i szwadronu KOP-u.

Po przyjeździe do Wilna prezydent Strandman wyszedł z wagonu i wysłuchał raportu dowódcy kompanji majora Zaucha, a następnie zbliżył się do kompanji. Tu złożył raport prezydentowi Strandmanowi inspektor armji, generał Dąb - Biernacki. Prezydent przeszedł następnie przed frontem kompanji i przemówił do żołnierzy w języku polskim:

„Czołem, żołnierze!"

Odpowiedział na to powitanie zgodnie chór kompanji: „Czołem panie naczelniku!"

Z peronu prezydent Estonji przeszedł wraz ze świtą do sali dworca kolejowego, gdzie powitał go prezydent miasta Wilna, p. Folejewski. W krótkiem przemówieniu podkreślił serdeczne więzy, jakie łączą Polskę z Estonją. Pobyt w Wilnie trwał półtorej godziny.

RYGA, 9. 2. Podczas postoju pociągu w Rydze, prezydent Strandman oświadczył, że przyjazne stosunki Estonji z Łotwą są rękojmią światłej przyszłości obu krajów.

Minister spraw zagranicznych Estonji Lattik udzielił dziennikarzom krótkiego wywiadu, w którym podkreślił, że wizyta prezydenta Strandmana w Warszawie przyczyni się do wzmocnienia stosunków przyjaznych pomiędzy Estonją a Polską.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Warszawa przybrała w dniu dzisiejszym, ze względu na przyjazd prezydenta Estonji p. Strandmana, odświętny wygląd. Morze flag powiewało nad miastem.

Nigdy chyba ulice Warszawy nie zaroiły się ludźmi tak wczesnym rankiem, jak to miało miejsce dzisiaj.

Ruch kołowy na ulicach: Marszałkowskiej, Krakowskie - Przedmieście, Nowy Świat i Królewskiej został wstrzymany.

O godzinie 9.45 p. prezydent Rzplitej opuścił Zamek, udając się na dworzec. Sale recepcyjne dworca odnowione i przybrane flagami barw polskich i estońskich.

Punktualnie o godz. 10-ej rano zajechał na dworzec pociąg, z którego wysiadł prezydent Estonji p. Strandman.

Gościa oczekiwali: p. prezydent Mościcki, przedstawiciele rządu, dyplomacji, sejmu i senatu. Po przywitaniu p. prezydent Strandman odjechał w towarzystwie p. prezydenta Mościckiego w stronę Zamku, witany niemilknącemi okrzykami:

„Niech żyje Estonja! Niech żyje Polska! Niech żyje przyjaźń polsko-estońska!"

O godzinie 12-ej p. prezydent Strandman w otoczeniu świty złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec, przywieziony z Estonji.

O godzinie 4-ej do p. prezydenta Estonji przybył p. marsz. Piłsudski.

O godzinie 5-ej p. prezydent Strandman zrewizytował p. marszałka Piłsudskiego. Wieczorem na cześć Dostojnego Gościa wydany został raut, na którym przemawiali prezydenci sprzymierzonych krajów.

Po złożeniu oficjalnych wizyt p. prezydent Strandman opuści jutro wieczorem Polskę.

Klub BB. przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Ostatnie wystąpienia marszałka sejmu p. Daszyńskiego na plenum niewątpliwie pociągną za sobą pewne konsekwencje. Wczoraj klub BB. odbył posiedzenie, na którem omawiana była sprawa ustosunkowania klubu do wystąpień mar. Daszyńskiego. O rezolucjach, jakie zapadły na tem posiedzeniu dowiemy się dopiero jutro podczas posiedzenia sejmu. Spodziewać się więc należy, że jutrzejsze posiedzenie izby przyniesie wiele ciekawych i gorących momentów.

Zamiast poselstwa ambasada niemiecka w Warszawie.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Z kół dyplomatycznych donoszą, że Niemcy mają zamiar podnieść poselstwo swoje w Warszawie do godności ambasady. Niemcy więc pójdą za przykładem tych wielkich mocarstw, które już to uczyniły.

Kreowanie poselstwa niemieckiego w Polsce na ambasadę nastąpi po podpisaniu polsko niemieckiego traktatu handlowego.

Trup Kutiepowa w walizie dyplomaty

Paryscy agenci w Berlinie.

BERLIN, 9. 2. Dziś rano przybyła tu z Paryża grupa francuskich urzędników kryminalnych, by na miejscu przeprowadzić poszukiwania zaginionego gen. Kutiepowa.

Na podstawie szeregu poszlak, ustalonych przez wywiad tutejszych emigrantów rosyjskich, zrodziło się podejrzenie że trup wciągniętego w zasadzkę i zamordowanego Kutiepowa przewieziony został do Berlina w walizie dyplomatycznej przez czekistę Gabeliuka, używanego do specjalnych poruczeń przez wydział operacyjny zagranicznego GPU.

W związku z tem po telefonicznem skomunikowaniu się z policją niemiecką, wydelegowani zostali wczoraj do Berlina najwytrawniejsi agenci śledczy paryscy. Działalność ich na terenie berlińskim nastąpuje w porozumieniu i przy poparciu prezydjum policji.

Tragedja na weselu wiejskiem.

ŁODZ, 9. 2. Wieś Rozmiatowice, w powiecie piotrkowskim była widownią niezwykłego dramatu na weselu.

Miał się odbyć ślub 19-letnego syna gospodarskiego Władysława Marciniaka z dziewczyną z sąsiedniej wsi. Od wczesnego ranka nie doszły młodzieniec kłócił się z rodzicami, że nie kupili mu ślubnego garnituru i dali za mało pieniędzy na urządzenie wesela, przy czem zdenerwowany oświadczył, że się powiesi.

Rodzice nie traktowali tej groźby poważnie i wyjechali do domu panny młodej.

Gdy po południu przyjechano po pana młodego, Marciniak polecił woźnicy zaczekać. Po półgodzinnem czekaniu zniecierpliwiony woźnica wszedł do mieszkania, gdzie ujrzał pana młodego zwisającego na sznurze przymocowanym do pułapu. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Na wieść o tem samobójstwie panna młoda usiłowała otruć się jodyną.

Sprzeniewierzenie pół miljona franków.

PARYŻ, 9. 2. Bankier Kamiński, polak, zamieszkujący od lat 5 w Montceaux - Les - Mines, zbiegł zabierając ze sobą pieniądze swych klijentów.

Ofiarą defraudanta padło około 100 osób, a wysokość zdefraudowanych pieniędzy wynosi z górą 500 tys. franków.

Trup przy kierowcy samochodu.

CIESZYN, 9. 2. W garażu handlarza Herca w Cieszynie znaleziono zwłoki szofera Kuchejdy, lat 33, w pozycji siedzącej, przy kierownicy samochodu ciężarowego. Jak wstępne dochodzenia wykazały, Kuchejda przybywszy do garażu, usiadł przy kierownicy i puścił motor w ruch, a ponieważ garaż był zamknięty więc gazy spalinowe, wychodzące z motoru, zebrały się w takiej ilości, że spowodowały śmierć Kuchejdy.

36 MORDERSTW NA DOBĘ.

Statystyka kryminalna w Stanach Zjednoczonych.

LONDYN, 9. 2. Z Nowego Jorku donoszą, że według statystyki policji kryminalnej w Stanach Zjednoczonych co 40 minut zdarza się wypadek morderstwa.

Zastraszająca statystyka mordów spowodowała, że specjalny komitet dla zwalczania przestępczości zwrócił się do władz z memorjałem, proponując zaostrzenie odpowiednich przepisów oraz wydanie zakazu noszenia broni, jedynie tylko policja miałaby prawo używania broni.

Wyzwolenie Estonji (Eesti) a Polska.

W osobie naczelnika państwa Estonji, dr. O. Strandmanna, Polska wita zaprzyjaźniony naród estoński. Wytrwały i energiczny naród rolników i rybaków nadbałtyckich z podziwu godną wytrzymałością zachował swą etniczną odrębność i kulturę narodową, broniąc jej niezłomnie na przestrzeni kilku wieków przed ofensywą dwuch potężnych sąsiadów — Niemiec i Rosji.

Od czasów duńskiego króla Waldemara II, który opanował terytorjum obecnej Estonji zakładając w 1219 roku port Revel, obecny Tallin, estończycy przez 700 lat walczyli o swą niepodległość, a iluż obcych mieli władców wśród książąt duńskich, mistrzów krzyżackich, królów i wodzów szwedzkich, wreszcie — po pokoju w Nystad w r. 1721 — wielkorządców Piotra Wielkiego, satrapów carskich, gubernatorów „estlandzkich"!.. Zależność polityczna szła w parze z zależnością ekonomiczną. Kilkusetletnie rządy obce wywłaszczyły estończyków niemal z wszystkich posiadłości ziemskich. Własność ziemska przeszła w ręce baronów niemieckich, władających obszernemi latyfundjami. Jednocześnie niemal cała miejscowa ludność rdzennie estońska obrócona została dzięki systemowi pańszczyźnianemu w niewolników.

Niemniej jednak duch swobody panował wśród Estończyków, wyzutych z praw politycznych, ekonomicznych i nawet indywidualnych. Odrębność języka i kultury, przekazywana z pokolenia na pokolenie, wśród niemiłosiernych prześladowań obcych władców została zachowana po dzień dzisiejszy. Na nic nie zdały się wysiłki „kulturträgerów" — baronów nadbałtyckich, na nic wy naradawiająca polityka carskiej Rosji. Gdy tylko pańszczyzna została zniesiona, z szeregów estońskiego włościaństwa wyszli pierwsi bojownicy o prawo ludu estońskiego do rządzenia własnym krajem.

Zadanie było niełatwe, gdyż należało walczyć z dwoma potężnemi prądami: germanizacyjnym i rusyfikatorskim. Jeśli dodać do tego stosunkowo małą liczebność estończyków, których obecnie liczy się zaledwie 1 miljon, uprzytomnimy sobie, jak trudnem było uświadomienie całego kraju, zdobywającego ciężką pracą środki na swe potrzeby, na czynsz dla baronów, na podatki dla władz rosyjskich.

Wytrzymały lud estoński doptął jednak swego. Już w okresie ruchu wolnościowego, w latach 1904 — 1906, na widownię wystąpiły nowe czynniki: dość młode jeszcze i małozorganizowane estońskie mieszczaństwo i demokratyczna inteligencja, wywodzą ca swój ród z chłopstwa i żywotnemi sokami z niem związana. Czynniki owe o tyle przygotowały swój naród do samodzielności kulturalnej i politycznej, że gdy w okresie wielkiej wojny wytworzyła się sprzyjająca sytuacja, Estonja postanowiła usamodzielnić się. Dnia 24 listopada 1918 r. proklamowana została niepodległa republika estońska, która jednocześnie z odwrotem okupacyjnej 8-ej armji niemieckiej zmuszona była już w zaraniu swego istnienia chwycić za broń, aby odpierać ataki bolszewickie na granice państwa.

Ku chwale estończyków podnieść należy, iż, walcząc dzielnie i mężnie, przysporzyli sławy orężowi Estonji, a bolszewików zmusili do uznania niepodległości swej ojczyzny.

Federacja sowiecka podpisała w lutym 1921 r. traktat pokoju z Estonją, zobowiązując się do uszanowania samodzielności nowej republiki i jej granic. Pierwszym czynem młodego państwa estońskiego było zacieśnienie wieczystych węzłów przyjaźni z sąsiedniemi ludami, również wyzwolonemi z carskiej niewoli — fińskim i łotewskim.

Wizyta estońskiego prezesa rady ministrów, który w myśl konstytucji jest jednocześnie naczelnikiem państwa — rögivanem" — jest dowodem przyjacielskich uczuć, jakie żywią estończycy względem Polski. Polacy zaś widzą w wysokim gościu estońskim nietylko głowę zaprzyjaźnionego państwa, lecz reprezentanta narodu, który wraz z nami przez długie dziesiątki lat dzielił dolę i niedolę wspólnej carskiej niewoli i wspólnej walki o wyzwolenie. O kontakcie osobistym w owej walce świadczą szeregi b. studentów polskich, którzy ongi studjowali na uniwersytecie dorpackim i tam poznali inteligencję estońską.

L. H.

Sytuacja polityczna w Estonji

Pod względem układu sił w parlamencie uzyskała Estonja większy stopień konsolidacji, aniżeli inne państwa powstałe po wojnie. Dosyć jest zaznaczyć, że w parlamencie estońskim (Riigikog) zasiada tylko 10 frakcyj, gdy w sejmie polskim jest ich 26, a w łotewskim, przy stu posłach, aż 27 Jeżeli się ponadto odliczy od liczby dziesięciu dwie frakcje mniejszościowe: rosyjską z dwoma posłami i niemiecko - szwedzką, posiadającą trzy mandaty, otrzymamy osiem rdzennie estońskich partyj, pomiędzy któremi rozgrywa się życie polityczne kraju.

Osiem frakcyj parlamentarnych estońskich, liczących razem 95-u posłów skupia się w trzech grupach: prawicowej, centrowej i lewicowo - socjalistycznej, które posiadają wszystkie jednakową mniejwięcej ilość posłów: — w obecnym sejmie stosunek — 31 : 32 : 31; — w poprzednim 30 : 35 : 30.

Wśród stronnictw prawicowych największą rolę odgrywa związek chłopski, który reprezentuje interesy agrarne, dąży do wzmocnienia władzy wykonawczej, ochrony własności i rozwoju prywatnej inicjatywy, wobec czego zwalcza wszelkie tendencje etatystyczne.

W centrum zasiada partja nowoosadników, reprezentująca lewicę chłopską, — partja pracy, reprezentująca radykalną inteligencję, — oraz partja demokratyczno - ludowa, czyli t. zw estońska partja ludowa, której leaderem jest Tönnisson, jeden z najwybitniejszych mężów stanu Estonji. Działalność jego przyczyniła się niemało do dzieła niepodległości. Z partyj centrowych należy zwrócić jeszcze uwagę na partję pracy. Partja ta liczy obecnie tylko 10 posłów, odgrywa ona jednak dotychczas bardzo wielką rolę w życiu politycznem Estonji, będąc skupieniem ideowej radykalnej inteligencji estońskiej i posiadając w swem łonie bardzo wybitnych polityków, wśród których na pierwszem miejscu wymienić należy dr. Otto Strandmana, obecnego szefa Republiki Estońskiej.

Lewica wreszcie posiada jedno silne stronnictwo socjalistyczne, liczące na 25 posłów, które ma charakter raczej narodowo - socjalistyczny. Pozatem do lewicy należy mała frakcja (6 posłów) komunistów, występujących pod nazwą stronnictwa robotniczego.

Jeżeli się weźmie pod uwagę rozwój życia politycznego Estonji, którego najlepszym wyrazem są wyniki wyborów do konstytuanty i czterech kolejnych parlamentów, — należy dojść do wniosku, że przedewszystkiem następuje pewne, coraz powolniejsze, ale stałe, przesuwanie się opinji na prawo, przyczem coraz mniej mandatów zdobywają stronnictwa o charakterze czysto politycznym, zaś wzrastają te frakcje, które reprezentują obok programów politycznych — również pewne interesy gospodarcze. Do takich należą przedewszystkiem partje agrarne i partja socjalistyczna. Ta ostatnia powoli zaczyna monopolizować w swojem ręku przedstawicielstwo klasy robotniczej i radykalno - socjalistycznej inteligencji wypierając potrochu komunistów z parlamentu. Coprawda, w ostatnich czasach ruch komunistyczny zdaje się znowu wzmagać w Estonji i przy wyborach do rady miejskiej w styczniu b. r. udało się komunizującej partji robotniczej odnieść pewne lokalne sukcesy.

Zasadniczo jednak należy uważać polityczną sytuację wewnętrzną w Estonji za całkowicie ustabilizowaną, czego najlepszym dowodem były bardzo nieznaczne zmiany w układzie sił pomiędzy obecnym i poprzednim parlamentem (wybory ostatnie w r. 1929). Od dłuższego czasu rządzi Estonją przeważnie blok stronnictw burżuazyjnych centrum i prawicy, które posiadają dwie trzecie mandatów, w roku jednak 1928 doszedł przejściowo do władzy na rok gabinet socjalistyczny, skoalizowany z pewnemi stronnictwami centrum i prawicy. Utworzenie w każdym razie większości parlamentarnej jest w Estonji rzeczą stosunkowo łatwą.

Z zagadnień polityki wewnętrznej na czoło wysuwa się sprawa reformy konstytucji, a szczególnie wzmocnienia władzy wykonawczej. Na czele tej władzy stoi, według konstytucji estońskiej, premjer, który jest zarazem szefem państwa i który ustępuje w razie zgłoszenia gabinetowi votum nieufności, co utrudnia dotychczas w dużym stopniu zachowanie ciągłości pracy.

Prof. dr. SZYMAŃSKI.
Marszałek Senatu R. P.

Nowy podział na województwa.

Komisja usprawnienia administracji publicznej w Warszawie obradowała przez dwa dni pod przewodnictwem sen. Romana i przeprowadziła ankietę ustną na temat ogólnych zasad podziału administracyjnego na województwa, ze specjalnem uwzględnieniem ziem wschodnich.

W obradach wzięli udział wojewodowie z północno - wschodnich województw: Raczkiewicz, Kirst, Beczkowicz i Krahelski. Zaproszeni też zostali do wzięcia udziału w obradach b. wojewodowie: Borkowski, Downarowicz i Srokowski. Ze względu na interesujący temat rozważań, przybyło wielu wyższych urzędników, a także senatorowie Kamieniecki i Erdman.

Obszerna dyskusja toczyła się nad zagadnieniem, czy reforma podziału administracyjnego ma być tylko fragmentarycznie przeprowadzona, czy też sięgać głębiej, czy podział ma być ewentualnie dokonany na wielkie czy też małe tereny województwa. Dwudniowe obrady dostarczyły całego szeregu interesujących opinij, które będą zużytkowane w dalszych pracach komisji i sekcji podziału administracyjnego.

Awantury pijackie w domu noclegowym na Saturnie

Wczoraj, w domu noclegowym dla robotników, należącym do kopalni „Saturn", doszło do awantury, którą wywołał niejaki Franciszek Dubiak, robotnik, zamieszkały w domu noclegowym.

Dubiak przyszedł pijany, wydobył nóż i począł biegać po salach, wygrażając nim mieszkańcom domu noclegowego.

W salach powstała zrozumiała panika. W parę minut dom noclego wy opustoszał zupełnie. W salach został sam Dubiak, który w przystępie zdenerwowania poranił się nożem.

Przybyła policja zastała drzwi zamknięte, Dubiak bowiem nie chciał wpuścić policjantów do wnętrza.

Wreszcie awanturnik zmęczony zasnął na jednym z łóżek, co dało policjantom możność wejścia do mieszkania.

Dubiaka pozostawiono smacznie śpiącego na łóżku.

List za 5 tysięcy złotych

i złoty polski, za który zapłacono 300 zł.

Do Warszawy przyjechał w tych dniach 96-letni starzec Chaim Hofec, uważany przez chasydów za cudotwórcę i wielkiego znawcę Talmudu. Hofec wrócił w 1923 r. z Rosji, gdzie zaskoczyła go wojna. Bolszewicy zamknęli starca w więzieniu w Kijowie, gdzie przebył długie miesiące. Dopiero wskutek interwencji polskich władz Hofec został zwolniony i wrócił do kraju. W Baranowiczach na granicznej stacji kontrolnej zajął się starcem kierownik stacji Sikorski, wydał mu dokumenty podróży i niezbędne dowody osobiste. W dowód wdzięczności Hofec ofiarował Sikorskiemu pismo hebrajskie w którem życzy mu, aby się wzbogacił. Gdy się chasydzi dowiedzieli, że Sikorski ma pismo Hofeca zaczęli zjeżdżać do Baranowicz, proponując mu odstąpienie tego pisma za dużą sumę. Sikorski listu tego sprzedać nie chciał, lecz podarował go pewnemu znajomemu chasydowi. Pismo to przechodziło z rąk do rąk jako najcenniejszy talizman aż wkońcu cna lazło się w Warszawie w ręku pewnego bogatego żyda, który kupił je za 5 tys. zł. i oprawił w ramkę za szkłem. Oprócz tego pisma krąży wśród chasydów również zwykła złotówka, której cena wynosi dziś około 300 zł. Jest to złotówka, którą Hofec dał kiedyś jakiejś biednej kobiecie.

Uroczystości 10-lecia odzyskania polskiego morza w Zagłębiu.

W dniu wczorajszym całe Zagłębie przybrało odświętną szatę. Święcono wielki i uroczysty dla nas dzień 10-ej rocznicy odzyskania polskiego morza.

We wszystkich miastach domy udekorowano chorągwiami i od rana rozpoczęły się uroczystości.

Pomimo kilkustopniowego mrozu i ostrego wiatru wszędzie gromadziły się niezliczone rzesze ludności, by w ten dzień uroczysty wyrazić głośno swe uczucia na rzecz, potężnej już dziś w całej Polsce, wielkiej idei polskiego morza.

To też z dumą powiedzieć sobie możemy, że uroczystości te wypadły w całem Zagłębiu imponująco, a przebieg ich był następujący:

I. W SOSNOWCU.

Już o godzinie 8 rano z poszczególnych dzielnic miasta poczęły dążyć ze sztandarami na plac zbiórki różne organizacje, stowarzyszenia, związki, straże ogniowe z orkiestrami, wszystkie szkoły średnie i powszechne, poczem przybyło wojsko i policja oraz władze rządowe ze starostą Boxą i władze miejskie z prezydentem Willnerem na czele.

Z przed gmachu seminarjum nauczycielskiego uformował się kilkunastotysięczny pochód, który wyruszył ulicami: 3 maja, Małachowskiego i Kościelną na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Mszę św. celebrował ks. Plenkiewicz, poczem podniosłe przemówienie wygłosił ks. prefekt Ufniarski.

Po skończonem nabożeństwie uformował się ponownie pochód i przeszedł ulicami: Sienkiewicza, Piłsudskiego i 3 maja do płyty Nieznanego Żołnierza.

Przed płytą Nieznanego Żołnierza i na placu pięknie udekorowanym sygnałowemi flagami państw zaprzyjaźnionych z Polską pochód zatrzymał się, a prezes ligi morskiej i rzecznej inż. Rudowski, wygłosił krótkie przemówienie i złożył hołd wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do odzyskania polskiego morza.

Orkiestry odegrały hymn narodowy, a jednocześnie nastąpiła uroczysta chwila podniesienia bandery polskiej, tego widomego znaku naszej władzy na morzu.

Z kolei zabrał głos pprok. Sieradzki, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Czem jest morze dla Polski", poczem zebrani uchwalili rezolucję, w której między innemi przyrzekają trwałą obronę polskiego morza.

Po odegraniu hymnu narodowego pochód się rozwiązał.

Wieczorem w sali gimnazjum im. Staszica odbyła się uroczysta akademja, na której wygłosił dłuższy referat prof. Reybekel, poczem nastąpiła część artystyczna z udziałem artystów teatru katowickiego.

Nadmienić należy, że od rana dnia wczorajszego przy grobie Nieznanego Żołnierza pełnili wartę honorową organizacje przysposobienia wojskowego.

W dniach od 9 do 16 bm. odbywać się będą odczyty w szkołach, instytucjach kulturalno-oświatowych i społecznych oraz poranki w szkołach.

W DĄBROWIE.

Dziesiątą rocznicę odzyskania morza polskiego obchodzono w dniu wczorajszym w Dąbrowie bardzo uroczyście. Całe miasto przybrało odświętną szatę.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, w którem wzięły udział liczne korporacje i szkoły ze sztandarami oraz przedstawiciele miejscowych instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przemaszerował ulicami miasta, udając się pod pomnik Kościuszki, gdzie odbyło się uroczyste podniesienie bandery, poprzedzone krótkiem przemówieniem prezesa rady miejskiej dr. Piwowara.

Drugą częścią uroczystości była akademja w sali kina „Kometa", na której piękne przemówienie wygłosił prezes oddziału ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie dyr. Kaczkowski. W przemówieniu swem mówca scharakteryzował, jak wielkie znaczenie ma polskie morze i nowy wybudowany port w Gdyni dla rozwoju państwa polskiego.

Przemówienie licznie zebrana publiczność przyjęła z wielkim zadowoleniem, darząc prelegenta niemilknącemi oklaskami.

Prawdziwą ucztą artystyczną były popisy znanej już w Zagłębiu orkiestry uczniów szkoły górniczej i chóru towarzystwa muzycznego pod dyr. prof Cichonia, który bardzo dobrze wykonał „Hymn Rzeczpospolitej", „Bałtyk" i „Hymn Kaszubski". Przebojową atrakcją części koncertowej był solowy śpiew arysty teatru katowickiego p. H. Sajdaka i deklamacja p. B. Dardzikowskiego.

NA NIEMCACH.

Obchód 10 lecia odzyskania polskiego morza wypadł na Niemcach imponująco. Uroczystość tę połączono jednocześnie z poświęceniem bandery tutejszego oddziału ligi morskiej i rzecznej.

O godzinie 10 rano na placu 11 listopada na Kazimierzu zebrały się organizacje ze sztandarami oraz tłumy ludności z okolicznych wiosek.

Z placu wyruszył pochód do kościoła, gdzie zostało odprawione nabożeństwo, a następnie poświęcenie bandery.

Po nabożeństwie pochód z rozwiniętą banderą przeszedł do sali gospody na Niemcach.

Po okolicznościowych przemówieniach przystąpiono do wbijania gwoździ, poczem odbyła się akademja, na której wygłosił referat p. St. Arnold o znaczeniu posiadania morza przez Polskę, w drugiej zaś części akademji koncertował chór kościelny pod batutą p. Milewskiego oraz odbyły się deklamacje.

W ZĄBKOWICACH.

Dzięki staraniom komitetu obchodu 10 ej rocznicy odzyskania morza polskiego uroczystości te wypadły w Ząbkowicach świetnie.

W kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy Ząbkowic i sąsiednich wiosek. Mszę celebrował ks. proboszcz Pluciński.

W godzinach popołudniowych, w sali domu ludowego, odbyła się uroczysta akademja, na której wygłoszono okolicznościowe przemówienia oraz odbyły się popisy chórów, śpiewy solowe, deklamacje i t. p.

Na zakończenie wyświetlono film propagandowy, przyjęty przez zebranych i z wielkim entuzjazmem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 10 Poniedziałek	Dziś: Scholastyki Jutro: Obj. N. M. P. Wschód słońca: 7.8 Zachód 16.30

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 10 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.45. Przegl. kom. 16.15. Program dla dzieci „Listy od dzieci". 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja języka franc. 17.45 Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. Feljeton p. t. „Jazz w Ameryce Północnej". 20.30. Operetka „Młodzieniec 114-letni". 22.00. Feljeton p. t. „Czarne gabinety". 22.15. Kom.: meteor., pol., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka salonowa z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek, 10 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Transm. z Krakowa 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Pogadanka z działu „Nowości radjowe". 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Wiatr od morza. 19.30. „Wiadomości z gramatyki języka polskiego". 19.58. Sygnał czasu z Warszawy 20.00. Kom. strażactwa śląskiego. 20.05. „Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji". 20.30. Operetka p. t. „Młodzieniec 114-letni". z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15 Transmisja z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku francuskim. 22.35. Kom. prasowe P. A. T. z Warszawy. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Magik Szarlatan".

Kino „Momus" „Adjutant".

Z Kielc.

(k) Urzędnicy magistratu nie otrzymali dotychczas pensyi. Jest to jedyny, bodaj jaskrawy przykład, stwierdzający niezbicie niepocieszający stan finansowy miasta. Po pierwszym mija z górą tydzień, a zaledwie część urzędników dostała połowę swych pensyj inni nie otrzymali jeszcze nic.

Kasa magistratu z każdym dniem jest bardziej pusta. Wierzycieli rój, zobowiązania rosną z dnia na dzień, a pieniędzy niema.

Ciekawa rzecz, jak się to wszystko skończy. Że miasto samo, bez pomocy nie potrafi wybrnąć z tej sytuacji — więcej niż pewna.

HRABIA MONTE CHRISTO.

207.

Staniczek u dołu i spodenki u góry łączył pas w żywe kolory tkany, z długiemi frendzlami. Na głowie miała czapeczkę złotą, perłami naszywaną, z pod czapeczki zwieszała się świeża róża purpurowa, która od czarnych włosów, tak czarnych, że zdawały się być aż błękitnawe, odbijała prześlicznie.

Przepiękna twarz, typu czysto greckiego, z dużemi, czarnemi oczami, ocienionemi jedwabnemi rzęsami, wspaniałe łuki brwi, nos prosty, usta jak korale, nakoniec zęby jak perły.

Z tą czarowną całością łączył się kwiat młodzieńczy w całym swym blasku i woni; Hayde mieć mogła bo wiem lat dziewiętnaście, do dwudziestu, najwyżej.

Monte Christo rozkazał przywołać do siebie służebnę greczynkę i polecił jej zapytać się swej pani, — czy zechce go przyjąć.

W miejsce odpowiedzi Hayde skinęła na służącą, aby uniosła ku górze dywan nad drzwiami zawieszony.

Monte Christo wszedł.

Hayde podniosła się wtedy, wspierając się na ręku, w której trzymała nargilę, zaś poddając drugą hrabiemu rzekła z uśmiechem:

— Dlaczego każesz pytać się o pozwolenie wejścia? Czyż już panem mym być przestałeś, a ja czyż niewolnicą twoją już nie jestem?

Monte Christo uśmiechnął się lekko.

— Hayde — rzekł — zapewne wiadome jest pani...

— Dlaczego mi nie mówisz ty, jak zwykle? — przerwała greczynka — czy zawiniłam co może? Jeżeli tak, ukarz mnie, lecz mi nie mów tak okropnie zimno: pani.

— Hayde — zaczął tłumaczyć hrabia — wiesz chyba, że znajdujemy się we Francji, jesteś więc tem samem wolną?

— Cóż to jest wolność? Co ona dać mi może?

— To znaczy, że jesteś panią siebie i swej woli, że możesz w każdej chwili odejść...

— Ciebie porzucić? Z jakiej że przyczyny zrobić bym to miała?

— Czyż ja wiedzieć mogę? Młoda jesteś... świat stoi przed tobą otworem...

— Ja nikogo znać, ani widzieć nie chcę.

— A gdybyś wśród młodzieży, którą poznać możesz znalazła kogoś takiego, któryby ci się podobał, — może byś zechciała wtedy pójść za nim?...

— Nie widziałam jeszcze nigdy mężczyzny równie jak ty pięknego i nigdy nie kochałam nikogo, prócz ciebie i ojca.

— Biedne dziecię!... ale też nie mówiłaś nigdy z nikim prócz z ojcem i ze mną.

— A czyż ja pragnę rozmawiać z kimkolwiek? Mój ojciec nazywał mnie zawsze swojem szczęściem, ty mówiłeś niejednokrotnie, że jestem radością twego życia...

— To ojca swego pamiętasz jeszcze?

Uśmiechnęła się na to pytanie.

— Jest on i tu, i tu — rzekła, kładąc rękę na sercu i na oczach.

— A ja, — gdzie jestem?... zapytał z uśmiechem Monte Christo.

— Ty... jesteś wszędzie!

Monte Christo ujął dłoń Hayde, chcąc ją ucałować, lecz naiwne dziewczę cofnęło rękę, nadstawiając czoła.

— W każdym razie wiedz, Hayde — rzekł hrabia poważnym tonem — że jesteś wolna. Jeżeli zechcesz tu pozostać — pozostań, jezeli odejść pragniesz — uczynić to możesz w każdej chwili, a nawet się udać, dokąd tylko zechczesz; na rozkazy twoje jest powóz zawsze gotowy. Ali i Mirto towarzyszyć ci mogą wszędzie, jeżeli tylko taka będzie twoja wola. Jedną tylko mam do ciebie prośbę....

— Jaką?

— Zachowaj tajemnicę swego urodzenia, nie wspominaj nigdy jednem choćby słowem, o swej przeszłości, w żadnym wypadku nie wymów imienia swego dostojnego ojca, ani twej nieszczęsnej matki.

— Panie mój, już raz ci powiedziałam, że nikogo widzieć nie pragnę, a więc i nikogo nie będę widziała.

— Dziecię moje — odpowiedział Monte Christo — wiesz dobrze, że ja cię nigdy nie opuszczę, drzewo przecież nie opuszcza nigdy kwiatu, ale kwiat opuszcza drzewo.

— Ja ciebie, panie, nie opuszczę nigdy, bo jestem pewna, iż bez ciebie nie mogłabym żyć.

— Biedne dziecię, za lat dziesięć ja będę już stary, gdy ty — będziesz dopiero w pełni rozkwitu wtedy.

— Mój ojciec miał długą białą brodę a przecież go kochałam! Mój ojciec miał lat sześćdziesiąt, a jednak był dla mnie piękniejszy, od młodzieńców, których widywałam.

Nie chcę widywać nikogo. Życie moje wypełniają po brzegi trzy uczucia: smutek, miłość i wdzięczność.

c. d. n.

(k) **Zabawa nauczycieli szkół powszechnych.** Staraniem nauczycielstwa szkół powszechnych dn. 15 b. m. w salonach resursy obywatelskiej (hotel Bristo) odbędzie się zabawa taneczna.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe.

(k) **Śmierć pod kołami pociągu.** Wczoraj donosiliśmy o tajemniczem samobójstwie jakie miało miejsce pod Zagnańskiem. Jakaś nieznana młoda kobieta rzuciła się pod koła pociągu osobowego zdążającego w stronę Kielc.

Policja ustaliła już nazwisko denatki. Jest to niejaka Janina Kalińska, stała mieszkanka Warszawy (Grojecka nr. 40). Kalińska jechała z Warszawy tym samym pociągiem, którego koła przerwały pasmo jej życia.

Na stacji w Zagnańsku denatka wysiadła po to, aby w 210 metr. za dworcem rzucić się pod pociąg.

Przyczyna samobójczego kroku — zawód miłosny.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Bezbronne dziewczę. „Palace" Kobieta z bruku. „Unjon" Uroda życia.

(k) **„Bezbronne dziewczę".** Niezwykle miły film pełen rzadkich walorów realności i niespotykanego prawie czaru w grze czołowej postaci Eweliny Holt wyświetla obecnie kino „Czwartak".

Film ten, dzięki oryginalnie skojarzonej akcji — równoczesne przeżycia tragedyj córki i ojca — olbrzymiej mierze zyskuje na swej wartości i stawia go — pomimo wielu uszczerbków natury technicznej — na poziomie dobrych filmów

Zupełnie [illegible] zakończenie obrazu osłabia [illegible] wartość.

Należy wspomnieć również o atrakcjach scenicznych w przerwach między scenami Trójka tańczących włoszek oraz popisy akrobatyczne doskonałej pary cyrkowców wzbudzają wśród publiczności wielkie zainteresowanie. Należy przyznać, że występy te stoją całkowicie na właściwym poziomie.

(k) **Dzieciobójstwo.** W dole torfowym na łąkach wsi Zamość Nowy, pow. kozienickiego znaleziono zwłoki noworodka. Ustalono, że zabójstwa dokonała zaraz po urodzeniu mieszkanka wsi Zamość, Bieniek Józefa, panna, lat 18, zam. przy rodzicach.

(k) **Kradzieże.** Nieznany złodziej dostał się do komórki Tyszlera Zacharjasza przy ulicy Starowarszawskiej nr. 44 w Kielcach, skąd skradł naczynia stolarskie, wartości 120 zł.

— Przy ulicy Targowej w Kielcach Tajtelbaum Czarnej, skradziono 28 szt. gęsi, 8 indyk., oraz kilka kur, ogólnej wartości 800 zł.

Z Zagłębia.

Z życia Z. H. P. W. W związku z powołaniem ks. J. Sobczyńskiego na stanowisko naczelnego kapłana związku harcerstwa polskiego w Rzplitej odbyły się wybory w zarządzie oddziału Z. H. P. Zagłębia Dąbrowskiego. Prezesem oddziału wybrany został W. Kluczewicz, zastępcą prezesa J. Kloss.

Zabobony na Pomorzu.

Jak chłop wypędzał djabła z żony.

We wsi Koszelewy (pow. działdowski) zaszedł wypadek świadczący o niskim poziomie kultury miejscowej ludności.

Z pow. lubawskiego przybyła do wsi Koszelewy „wróżka", która objawiła jednemu z mieszkańców wioski, że własna jego żona opętana jest przez djabła, i podała sposoby, jakiemi należy z niej tego djabła wypędzić.

Stosując owe metody mąż zaprowadził nieszczęsną „opętaną" w nocy na cmentarz kościelny, pod krzyż misyjny i obnażoną po pas jął kropić święconą wodą, jednocześnie okładając kijem tak długo, aż jęki ofiary zbudziły księdza. Proboszcz, przekonany, że na cmentarzu dopełnia się jakieś morderstwo, obudził mieszkańców sąsiednich domów i zawiadomił policję. Rzecz wyjaśniła się, ale niestety zapóźno. Poraniona i posiniaczona kobieta tegoż dnia jeszcze zakończyła życie.

Gdy wiadomość o tym strasznym wypadku rozeszła się po okolicy, gromada ludzi „pod przewodnictwem organisty udała się do mieszkania, w którem czasowo przebywała wróżka, domagając się wydania „czarownicy".

Ale wróżka zdołała już zjednać sobie gorących zwolenników i ufnych pacjentów. Wywiązała się więc bójka między stronnikami i przeciwnikami „wiedźmy". Wybito przytem szyby w oknach, połamano sprzęty domowe. Potrzeba było interwencji policji, by awanturom położyć kres.

Bal ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu w dniu 15 lutego r. b. (w gimnazjum im. Staszica) zapowiada się jako niezwykła atrakcja obecnego karnawału. Zaproszenia już są w drodze. Bal uświetniony będzie efektownemi dekoracjami ilustrującemi życie nad morzem.

Wstrzymanie lotów Katowice — Warszawa. Minsterjum komunikacji zarządziło wstrzymanie na czas od 1 lutego do 15 marca b. r. lotów między Katowicami a Warszawą, przewidzianych dotychczasowym rozkładem na wtorki, czwartki i soboty, z odlotem z Warszawy o godz. 12.45, zaś z Katowic o godz 9.

Przeniesienie biura LOPP. Biuro LOPP w Sosnowcu, mieszczące się dotychczas przy ulicy Dęblińskiej 11 zostało przeniesione do lokalu przy ulicy gen. Bema na Pogoni.

Ograniczenie pracy na kop. Czeladź. Kop. Czeladź, na Piaskach z powodu zmniejszenia się zamówień, ograniczyła pracę w ubiegłym tygodniu do czterech dni. W nadchodzącym tygodniu ma nastąpić dalsze ograniczenie pracy do trzech dni.

Zabawa taneczna. Staraniem oddziałów NOK. w Dąbrowie i na kopalni „Flora" w niedzielę dnia 16 b. m. w sali „Ogniska" w Dąbrowie odbędzie się zabawa taneczna. Początek zabawy o godz. 6 wiecz., zakończenie o godz. 1 w nocy.

Ofiary.

Na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego dla sierot, kształcących się w rzemiośle złożyli do kasy chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu. Dyr. Viannay zł. 50, prac. urzędu poczt. 20 zł., dyr. Markiewicz 25 zł., po 10 zł.: inż. E. Stręczyńscy, dr. K. Suchodolski, M. Hetmańczyk, J. Król, Schulz, M. Górnicki, po 7 zł.: H. Albińska, po 5 zł.: J. Stręczyńska, Muszt, P. Dymecki, W. Torbus, A. Wójcik, Łaszczyński, W. Jędrzejewski, po 4 zł.: J. Przeździecki, po 3 zł.: inż. Kuropałwiaski, J. Opałko, W. S., Woeff, H. Wiśniewski, S. Młodzianowski, W. Rykała, F. Kita, po 2 zł.: dyr. Gryłkowski, ks. Z. Ługowski, prokur. Krychowski, E. Heftman, Szukalski, W. Domański, R. Frank, K. Prażmowski, T. Baranowski, F. Tomecki, Hirszman, Ł. Gałuchowski, K. Paliszewski, J. Czernicki, W. Bogdański, J. Naczyński, P. Weider, Kowalski, W. Kwietkowski, W. R., St. Wojtal, R. Krępicki, R. Swoboda, Z. Twyrdy, A. Weisło, Wł. Dudek, po zł. 1.50: M. Wąsowicz, Miencierz, po 1 zł.: F. Zwiek, M. Napiórkowski, M. Brówka, J. Kocot, J. Oliwa, A. Jarmil, Omirski, J. Karpus, Zaorski, W. Sośmień, S. Wojtulewicz, F. Cichański, E. Mroczkowski, Paszyński, Siwecki, W. Sękowicz, Baran, L. Maubej, Machaj, F. Górski, T. Dąbrowski, J. Grochowicz, K. Jewniewicz, M. Głębówna, S. K. Haszyńska, Bogusszewska, Rajczykowski, Żelechowska, Jadowski, Łukowicz, Cichoń, A. W. Łukaszewska, Gazrowiczówna, Łukaszewska, Godzińska, dr. St. Szwarhartern, Orlik, Rołymkiewiczówna, Bliziński, Markiewicz, Świda, Kwycki, Skup. Smotarski, Dobrzański, Drożdzowski, Sitko, Sałermus.

Dnia 1 luteg zbiegł od rodziców uczeń szkoły powszechnej Tadeusz Raczyński lat 14, zamieszkały w Zawierciu, Topolowa 7 z Mieczysławem Glanowskim lat, 5 Ubrani: jeden w siwej burce, w granatowej rogatywce z biało-amarantowym paskiem, drugi w zielonkowatej burce, w siwej mycce z ceratowym daszkiem. Prosi się o zwrócenie na takowych uwagi i oddanie w ręce policji.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec. ul. Teatralna 1 tel. 4-94.